

Dodatki mieszkaniowe, zasady przyznawania i uzasadnienie wypłacania

I. Podstawa obliczania dodatku mieszkaniowego

Podstawę obliczania dodatku mieszkaniowego stanowią następujące rodzaje wydatków:

- W gospodarstwach domowych najemców – z wyłączeniem lokali w budynkach spółdzielni mieszkaniowych – czynsz regulowany, w tym czynsz za lokal socjalny oraz opłaty za energię ciepłą, wodę, odbiór nieczystości stałych i płynnych, windę i antenę zbiorczą.

- W gospodarstwach domowych członków spółdzielni mieszkaniowych oraz najemców lokali w budynkach spółdzielni mieszkaniowych – opłaty za energię ciepłą, wodę, odbiór nieczystości stałych i płynnych, windę i antenę zbiorczą oraz koszty eksploatacji i remontów. Z tym, że wysokość kosztów nie może być wyższa niż czynsz regulowany, jaki obowiązywałby dla takiego lokalu.

- W gospodarstwach domowych właścicieli domów jednorodzinnych – opłaty za wodę, odbiór nieczystości stałych i płynnych, energię ciepłą oraz koszty remontów poniesionych w okresie ostatnich 12 miesięcy, w przeliczeniu na jeden miesiąc. Z tym, że przeliczone na jeden miesiąc koszty remontu nie mogą być wyższe, niż czynsz regulowany, jaki obowiązywałby dla takiego lokalu.

- W gospodarstwach domowych właścicieli lokali mieszkalnych – opłaty za energię ciepłą i wodę dostarczane do lokalu, opłaty za odbiór nieczystości stałych i płynnych oraz zaliczki na koszty zarządu nieruchomością wspólną. Z tym, że wysokość zaliczki nie może być wyższa niż czynsz regulowany, jaki obowiązywałby dla takiego lokalu.

Jeżeli lokal mieszkalny nie jest wyposażony w instalację doprowadzającą

Wspierający dodatek



W przykładowym osiedlu przybywa ocieplonych budynków

Fot. Sas

energię ciepłą do celów ogrzewania za wydatek na ten cel uznaje się równoważność 7 kilowatogodzin energii elektrycznej, według taryfy całodobowej dla gospodarstw domowych na 1 m² normatywnej powierzchni użytkowej, o której mowa w art. 42 ustawy o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych.

Jeżeli lokal mieszkalny nie jest wyposażony w instalację ciepłej wody, za

wydatek na ten cel uznaje się równoważność 30 kilowatogodzin energii elektrycznej według taryfy całodobowej dla gospodarstw domowych, na każdego członka rodziny.

II. Zasady przyznawania dodatków mieszkaniowych

Dodatek mieszkaniowy przysługuje osobom spełniającym jednocześnie trzy warunki, do których mają tytuł prawny. Nie

dotyczy to osób zajmujących lokal bez tytułu prawnego, którzy oczekują na dostarczenie lokalu zamiennego lub socjalnego i opłacają odszkodowanie w wysokości odpowiadającej czynszowi regulowanemu.

- Gdy suma dochodów brutto członków gospodarstwa domowego, osiągniętych w okresie trzech miesięcy

(Ciąg dalszy na str. 3)

Ryszard Masalski trafił ponownie do Rady Miasta dzięki głosom wyborców z blachowniańskiego osiedla. Podobno, jak wieść gminna niesie, obiecywał, że jeśli zostanie radnym, to ludzie z osiedla otrzymają mieszkania za darmo, a przynajmniej za bezcen.

Osobiście radziłem Tadeuszowi Witce, prezesowi z administracji osiedla, aby poszedł śladem R. Masalskiego i ogłosił, że jeśli tamten da mieszkania za darmo, to Witko te sprezentowane gniazdko kompletnie umebluje. Też za darmo. Niestety, nie skorzystał z mojej świetnej rady. Wciskanie ludziom kitu nie jest bowiem jego specjalnością.

Można sądzić, że osobiście uwzięłem się na radnego Masalskiego. Okazuje się jednak, że nie tylko ja mam wyrobione zdanie o rzymskim legioniście. Również

O Ryszardzie Masalskim w „NTO”

Nie wie, co mówi

„Nowa Trybuna Opolska” dorzuca swoje trzy grosze. Czyżby też nastawali na cześć blachowniańskiego guru? Dość komentarza – czas na fakty. Pozwalam sobie przedrukować fragment artykułu z „NTO” (nr 268 z 16 listopada). Autor opatrzył go tytułem „Co na to Seneka?”.

Jeszcze tylko od siebie dodam, że przez cztery lata radni będą nieraz skazani na światło pomysły mego ulubieńca. Nie ma się czym przejmować. Śmiech to zdrowie.

A. Szopiński-Wiśła

Kawałek z „NTO”

Gdy przewodniczący rady **Ryszard Pacuła** dał jej członkom możliwość przepytania kandydatów, jeden z radnych – **Ryszard Masalski** – po odczytaniu odpowiedniego fragmentu z Seneki, poprosił m.in., żeby kandydaci wykazali, że są... optymistami. Prośba radnego wywołała wśród zebranych bardzo różne reakcje – od wybuchów śmiechu albo konst-

nacji po opuszczenie sali przez jednego ze zdenerwowanych radnych.

– Uważam, że wystąpienia pana radnego Masalskiego i to, że wysłuchujemy tych wystąpień, trochę kompromitują Radę Miasta – skomentował całe zajście **Zenon Maślona** z ugrupowania Praca i Rozwój, po raz pierwszy pełniący funkcję radnego. – *Ja nie brałem nigdy udziału w sesjach. Jestem zaszokowany. Nie sądziłem, że zbiera się tutaj jak widać około 60 osób po to, żeby wysłuchiwać jakichś tam wynurzeń człowieka, który – czasami odnoszę wrażenie – nie wie, co mówi.*

Zdecydowano o naprawie autocysterny

Będzie jak nowa

Autocysterna, która przed paroma tygodniami uległa wypadkowi na trasie między Brzegiem a Nysą, będzie naprawiona. Taką decyzję – optymistyczną dla użytkownika, czyli BL Transu – podjęto po wielu działaniach i uzgodnieniach formalnych.

– Problem tkwił w tym – stwierdził **Lech Majkrzak**, prezes BL Transu – że kwota ubezpieczenia nie pokrywała niezwykle wysokiego kosztu naprawy. Był on taki z uwagi na rozległość uszkodzeń i bardzo drogie części zamienne. Autocysterna ta jest jednym z najnowszych naszych nabytków – szwedzka, nowej generacji, o solidnej, trwałej konstrukcji. Dlatego tak bardzo zabiegaliśmy o

pozytywną decyzję. Ostatecznie koszty naprawy zostaną w dziewięćdziesięciu procentach pokryte przez ubezpieczyciela, czyli PZU. Pozostałą część kosztów pokryją ZCh BLACHOWNIA. Chciałbym tu podkreślić niezwykle życzliwe podejście i wyjątkowe zrozumienie sytuacji przez właściciela. Podjęto decyzję nie najwygodniejszą finansowo, ale dającą możliwość przywrócenia autocysterny do pracy. BL Trans, jako spółka, dla której cysterna ta jest narzędziem pracy, od początku podkreślała konieczność naprawy. Wszystkie nasze zabiegi przyczyniły się do optymistycznego sfinalizowania sprawy.

– Po oględzinach i ocenie sytuacji zdecydowano, że autocysterna będzie naprawiona zgodnie z zaleceniami kolejowego dozoru technicznego. Dokona tego producent cysterny u siebie – chodzi o szwedzką firmę „Interconsul”. Uważamy, że jest to najlepsze rozwiązanie, jeśli chodzi o organizację i sam remont. W najbliższych tygodniach autocysterna zostanie przetransportowana do Szwecji. Do Świnoujścia dotrze przy użyciu ciągnika, przez morze przepłynie promem, z Ystad odbierze ją producent. Wyjechać od nas cysterna powinna w najbliższych dwóch – trzech tygodniach (informacje z połowy listopada). Termin wysłania wiąże się z zakupem drogiej części zamiennych przez producenta. Oceniamy, że całkowite zakończenie prac naprawczych, dokonanie odbioru i przywrócenie sprzętu do pracy nastąpi w ciągu czternastu do szesnastu tygodni.

(Kryss)

Ciepło w normie

W blokach zakładowych przy ul. Norwida 2 i 4 na Pogorzalcu jest zimno – skarży się lokator. – Jestem starszym, schorowanym człowiekiem i w temperaturze niewiele ponad 18 stopni C marznę. W ubiegłym roku mówiono nam, że będą wymienione kryzy i w mieszkaniach będzie ciepło. Nie zrobiono nic. Nie wiem, czy to prawda, że ciepłownicy ustawiają temperaturę zależnie od opłat wnoszonych przez zakład.

Tadeusz Witko, prezes ADM: – Bloki te ogrzewa ZEC, z którym mamy podpisane stosowne umowy. Temperatura powinna być mierzona na wysokości pół metra nad ziemią. Normą jest 18–20°C. Jeśli chodzi o kryzy – system kryzowy jest po to, by ciepło rozchodziło się równomiernie na wszystkie kondygnacje budynku. W tych budynkach jedynie w dwóch mieszkaniach powinny być dostawione dodatkowe żeberka grzewcze.

K.S.

Co kto lubi...

Ludzie są różni. Tak było i będzie. W mniejszych skupiskach utrzymanie ładu i porządku przychodzi łatwiej. W dużych są już z tym spore problemy. Na nic zda się apelowanie i pisanie, jeśli ludzie sami nie zadbają o swoje otoczenie. A sprawy tego typu wracają niczym bumerang.

Zadzwoiła do nas lokatorka jednego z boninów. Starsza i chorująca pani nie wytrzymuje już nerwowo tego, co się w bloku dzieje, razi ją ogromne zaniedbanie. Ostatnio np. teren wokół bloku zaścilały kilometry białej papierowej taśmy. Najprawdopodobniej z kas sklepowych. Nasza czytelniczka mieszka tam od ponad dwudziestu lat i uważa, że sytuacja pogarsza się coraz bardziej. Nikogo już chyba nie dziwią zapaskudzone klatki schodowe, korytarze i windy. Wszędzie pełno petów papierosowych, ślady bytności puszcanych luzem psiaków. Jak nie czyje pętają się po bloku dzieci, wszczynające ogromny harmider. Na zwracane uwagi i prośby o ciszę nie tylko że nie reagują, ale stają się wręcz agresywne. Reagujących na poczynania swoich pociech rodziców nie uświad-

czysz. Do pojedynczych osób – i to sporadycznie – dociera fakt, że nie mieszkają sami na pustkowiu.

Ostatnio jedna ze znanych nam lokatorek z wyższej kondygnacji, zdenerwowana brudem i bałaganem, chwyciła za miotłę. Zeszła na parter i wzięła się do gruntownego wymiatania nieczystości ze wszystkich kątów. Sprzątnęła cały korytarz, nie omijając wind. Wyniosła sześć pełnych szufelek śmieci. Jeden z mieszkańców z parteru niedwuznacznie dał jej do zrozumie-

nia że porywała się niepotrzebnie za robotę. Jemu brud w życiu nie przeszkadza...

Oprócz brudasów i flejtuchów w boninach są też ludzie pragnący mieszkać w czystym otoczeniu. Kropla draży kamień... Tylko dobre przykłady troski o własne otoczenie mogą coś zdziałać. Głośnie mówienie systematycznie o tym, co niewłaściwe, może z czasem dotrzeć do większego grona. Innej recepty, póki co, nie ma.

(Kryss)



Zima zawitała do nas z 17 na 18 listopada

Ogłoszenia

Sprzedam garaż w Blachowni obok starych sklepów, kanał, światło. Tel. 481-66-75.

Z powodu śmierci

OJCA

wyrazy głębokiego
współczucia
pani Jolancie Głos

składają
Współpracownicy
Działu Zarządzania
Zasobami Ludzkimi

Czas wspomnień

Z okazji 20-lecia awansu do I Ligi LA planowane jest spotkanie zawodników, trenerów, instruktorów i działaczy ówczesnej sekcji LA MZKS „CHEMIK” Kędzierzyn, którzy w latach 1974–1980 byli związani z sekcją lekkiej atletyki tego klubu. Termin spotkania – luty 1999 r. Zgłoszenia pisemne kierować na adres:

Marek Skrzydlewski
ul. Stalmacha 20, 47-220 Kędzierzyn-Koźle, SP 6
tel. 077-4832952, 077-4831698, 077-4813118.

Za słowa otuchy, pomoc i uczestnictwo w ostatniej drodze

śp. Zbigniewa Kuriaty

Kierownictwu i Współpracownikom Zakładu Energetycznego,
koleżankom z laboratorium i znajomym serdeczne podziękowania

składają żona i dzieci

Dać z siebie jak najwięcej

– Jestem absolwentem przyzakładowej szkoły zawodowej, do której uczęszczałem w latach 1969–1972 – wspomina **Andrzej Bodynek**, mistrz wykonawstwa i remontów elektrycznych w spółce „Elektroautomatyk” – Otrzymałem specjalność elektromechanika i zaraz po szkole podjąłem pracę w Służbie Głównego Elektryka. Zaczynałem od prostego robotnika, poprzez brygadzystę, aż do mistrza. Początkowo podlegałem innym, zlecano mi robotę, brał człowiek torbę i szedł, gdzie było trzeba. Robiło się remonty elektryczne instalacji i urządzeń dla sieci ogólnozakładowej, głównie dla części nieprodukcyjnej. Były to głównie sprawy dyżuru elektrycznego, było czekanie na wezwania telefoniczne. Później przejęliśmy prace inwestycyjne w branży elektrycznej. Wchodziliśmy na nowe obiekty, np. instalację magazynowania paku czy jeszcze nie zakończoną instalację odsiarczania spalin (tu mamy kooperację z obcą firmą). W poprzednim okresie robił człowiek faktycznie wszystko – począwszy od wymiany żarówek, po naprawę tokarek.

W nowej spółce A. Bodynek funkcjonuje jako mistrz. Początkowo podlegała mu brygada instalacyjna – typowo remontowa, świadcząca usługi wydzielonym spółkom i zakładom. Od kilku tygodni kieruje pracami kolejnych trzech brygad, odpowiada za 28 osób. Sprawa wynika z reorganizacji spółki. Podlega mu brygada elektryczna, typowo remontowa, wykonująca remonty sieci elektrycznej, oświetlenia ulicznego, instalacji odgromowych oraz naprawy wszelkiego rodzaju urządzeń elektrycznych. Nadzoruje również



Andrzej Bodynek w akumulatorowni

Fot. Sas

pracę brygady remontu dźwigów. Dźwigi i suwnice podlegają dozorowi technicznemu, na bieżąco muszą być konserwowane i remontowane. Jeśli chodzi o dyżur – na zmianie jest dwójka ludzi odbierająca telefony z zakładu, jak i spoza jego terenu. Poza zakładem są np. urządzenia, takie jak pompy czy rozdzielnie sieciowe.

– Przybyło mi ostatnimi czasy roboty, m.in. dużo wyjazdów w teren. Jestem wówczas i zaopatrzeniowcem, muszę także rozdysonować ludzi do robót. Nie brakuje mi również papierkowych zajęć, choćby przy rozliczaniu robót. Najgorsze dni są pod koniec miesiąca. Delegacje mam w różne miejsca, ostatnio najczęściej jestem w Opolu. Mamy tam spore zadanie w ocynkowni, gdzie wykonujemy linię do cynkowania długich przedmiotów stalowych – do

dziesięciu metrów. Robota paskudna, bo to i kwasy, i cynk. Trzeba cały czas mieć maski i kaski. Codziennie dowozimy tam trzy, cztery osoby. Ja też staram się być z nimi, zadanie jest na przysłowiowe „wczoraj”, więc staramy się. Zwykle cały dzień jestem w ruchu i często brakuje mi już czasu na uporanie się z dokumentami. Trzeba zabrać je do domu i dopracować po południu w domu. Nie narzekam, bo dziś są takie czasy, że trzeba dawać z siebie coraz więcej.

Mimo zalatania A. Bodynek pozostał wierny ruchowi krwiodawstwa. Po raz pierwszy oddał krew w wieku w połowie lat siedemdziesiątych. Potem był systematycznym dawcą, dziś na swym koncie ma 23,5 litra oddanej krwi. Zebrał trochę odznaczeń z tego tytułu, choć, jak mówi, nigdy o nic nie zabiegał. Krew oddaje systematycznie, trzy, cztery

razy w roku. Ostatnio trochę przystopowała ten rytm choroba. A. Bodynek jest członkiem Zarządu Klubu HDK. W swojej spółce zbiera od ludzi informacje co do ilości oddanej krwi, występuje o odznaczenia dla nich, informuje o imprezach organizowanych przez klub. Spotkania Zarządu odbywają się w zależności od potrzeb, zwyczajowo raz w miesiącu. Ta działalność też zajmuje nieco czasu, ale przez minione lata nauczył się godzić jakoś wszystkie sprawy. Ma z tego tytułu w zasadzie tylko satysfakcję. Jest przekonany co do idei krwiodawstwa, po prostu wie, że tacy ludzie zawsze będą niezbędni. Docenia poczynania prezesa, który pomógł i jego rodzinie w trudnych sytuacjach.

Państwo Bodynkowie mieszkają na Piastach. Żona Danuta pracuje jako intendentka w przedszkolu. Córką Adrianna, z zawodu pielęgniarka, jest świeżo upieczoną mężatką, już na swoim. Syn Daniel uczęszcza do ósmej klasy, stoi więc przed wyborem szkoły. Dość trudnym, bo nie ma jeszcze sprecyzowanych zainteresowań. Pan Andrzej bardzo lubi zajmować się elektroniką. Przez lata pasjonowała go dłubanina przy telewizorach. Teraz coraz częściej brakuje mu na to czasu. Stwierdza, że nie chwali się, ale naprawdę umie wykonać każdą pracę niezbędną w gospodarstwie domowym. Nie jest mu obce gotowanie, najbardziej gustuje w żurku, bigosie i fasolce po bretońsku. Na bieżąco śledzi nowości w magazynach technicznych – elektryczne, elektroniczne, czy o antenach satelitarnych. Państwo Bodynkowie deklarują się jako domatorzy. Mają dobrych sąsiadów, a pod bokiem bliską rodzinę. W tym samym bloku mieszka mama i siostra p. Andrzeja.

(Kryss)

Wspierający dodatek

(Dokończenie ze str. 1)

poprzedzających datę złożenia wniosku o przyznanie dodatku, w przeliczeniu na jednego członka rodziny nie przekracza 100% najniższej emerytury brutto w gospodarstwie wieloosobowym i 150% najniższej emerytury brutto w gospodarstwie jednoosobowym.

• Jeżeli powierzchnia zajmowanego lokalu w przeliczeniu na liczbę członków gospodarstwa domowego nie przekracza:

- w gospodarstwie 1-osobowym – 35 m²
- w gospodarstwie 2-osobowym – 40 m²
- w gospodarstwie 3-osobowym – 45 m²
- w gospodarstwie 4-osobowym – 55 m²
- w gospodarstwie 5-osobowym – 65 m²
- w gospodarstwie 6-osobowym – 70 m².

Wrazie zamieszkiwania w lokalu więcej niż 6 osób, dla każdej następnej osoby zwiększa się normatywną powierzchnię użytkową o 5 m².

Dodatek mieszkaniowy nie przysługuje, jeżeli powierzchnia użytkowa zajmowanego lokalu przekracza powierzchnię normatywną o więcej niż 30% w budyn-

kach wybudowanych po 1945 r., i nie więcej niż o 50% w budynkach wybudowanych przed końcem 1945 r.

III. Zasady wypłacania dodatków mieszkaniowych

Dodatek mieszkaniowy na wniosek osoby uprawnionej przyznaje wójt, burmistrz lub prezydent miasta w drodze decyzji administracyjnej. Przyznaje się go na podstawie deklaracji na okres sześciu miesięcy, licząc od pierwszego dnia miesiąca, w którym wniosek został złożony. Decyzja powinna być wydana w ciągu miesiąca od dnia złożenia wniosku. W wypadku stwierdzenia, że osoba, której przyznano dodatek, nie opłaca na bieżąco należności za zajmowany lokal, wypłatę dodatku mieszkaniowego wstrzymuje się – w drodze decyzji – do czasu uregulowania zaległości. Jeżeli uregulowanie zaległości nie nastąpi w ciągu 3 miesięcy od dnia ich powstania, decyzja o przyznaniu dodatku mieszkaniowego wygasa.

Osoba, w stosunku do której – z powodu nieuregulowania należności za zajmowany lokal – wygasła decyzja o przyznaniu dodatku mieszkaniowego, może wystąpić ponownie o jego przyznanie po uregulowaniu zaległości powstałych w okresie obowiązywania wygasłej decyzji. Jeżeli w wyniku wznowienia postępowania stwierdzono, że dodatek przyznano na podstawie nieprawdziwych

danych zawartych w deklaracji (lub wniosku), albo że przyznano go w nadmiernej wysokości, osoba otrzymująca dodatek mieszkaniowy jest zobowiązana do zwrotu nienależnie pobranych kwot w podwójnej wysokości.

Należności te wraz z odsetkami i kosztami egzekucyjnymi podlegają przymusowemu ściąganiu w trybie postępowania egzekucyjnego w administracji. Wypłatę dodatku w skorygowanej wysokości wstrzymuje się do czasu wyegzekwowania należności.

Dodatek mieszkaniowy wypłaca się zarządcy domu z wyjątkiem ryczałtu, który wypłacany jest wnioskodawcy. Dodatek mieszkaniowy wypłaca się w całości do rąk wnioskodawcy, będącego właścicielem domu jednorodzinnego. Zarządca zalicza dodatek mieszkaniowy na poczet przysługujących mu (lub rozliczanych za jego pośrednictwem) należności z tytułu zajmowanego przez wnioskodawcę lokalu mieszkalnego. Zarządca domu lub inna osoba uprawniona do pobierania czynszu zobowiązane są niezwłocznie zawiadomić organ przyznający dodatek mieszkaniowy o wystąpieniu zaległości, obejmujących co najmniej dwa miesiące. Wypłatę dodatków mieszkaniowych jest zadaniem własnym gminy. Gminy uzyskują dotację celową z budżetu państwa na dofinansowanie dodatków mieszkaniowych w granicach kwot określonych na ten cel w ustawie budżetowej.

TAW

Czasopismo poruszało także zagadnienia obronności i zabezpieczenia zakładów. W omawianych rocznikach ukazały się 53 artykuły poświęcone tej tematyce. Szczególnie dużo uwagi poświęcono zgadnieniom obronności i zabezpieczenia przeciwpożarowego i przeciwichemicznego w latach 1967–1970. W tych latach ukazywało się od 11 do 14 artykułów rocznie w cyklu „Notatnik ZOS”, którego autorem był Tadeusz Zwierzchowski. W pozostałych latach drukowano od 4 do 9 artykułów rocznie z tej dziedziny. Artykuły te prezentowały zabezpieczenie zakładów oraz służby, które je zapewniały. Prezentowano też sprawozdania z przebiegu ćwiczeń przeciwpożarowych i przeciwichemicznych w zakładach.

Na łamach „Życia Blachowni” poruszano również zagadnienia ochrony środowiska. Ogółem na ten temat ukazało się 38 artykułów, które przedstawiały działania podjęte przez Zakłady Chemiczne „Blachownia”, zmierzające do poprawy warunków środowiska. Szczególnie dużo artykułów ukazało się w 1970 roku – 10 i 1990 roku – 11, a w pozostałych ukazywało się od 1 do 6 artykułów rocznie.

Na łamach czasopisma pojawiały się również artykuły dotyczące transportu i zaopatrzenia, a także budownictwa w zakładach. W omawianych latach ukazało się 38 artykułów na te tematy. Prezentowały one tematy dotyczące problemów transportu, komunikacji i zaopatrzenia, a także budownictwa zakładowego na terenie miasta i zakładów. Rocznie ukazywało się od 3 do 8 artykułów na te tematy. Zauważa się wyraźny wzrost ilości artykułów dotyczących budownictwa w 1967 roku. W tym roku problemy budownictwa zakładowego przybliżył czytelnikom Jerzy Topolski w cyklu artykułów „Z placu budowy”.

Na łamach prasy zakładowej zamieszczano także artykuły dotyczące planów produkcyjnych Zakładów Chemicznych „Blachownia”. Ogółem ukazało się 16 artykułów na ten temat, a rocznie pojawiała się od 1 do 4 artykułów. Artykuły te powstawały na podstawie wypowiedzi dyrekcji zakładów oraz prezentowały plany, które zatwierdzała Konferencja Samorządu Robotniczego.

Pisano również o zagadnieniach eksportu produktów zakładów. Ukazało się ogółem 10 artykułów na ten temat, z czego aż 4 w 1990 roku; dotyczyły one sprzedaży technologii dianu do Korei Południowej. Ponadto artykuły te ukazywały się w latach 1996, 1967, 1980 i 1990.

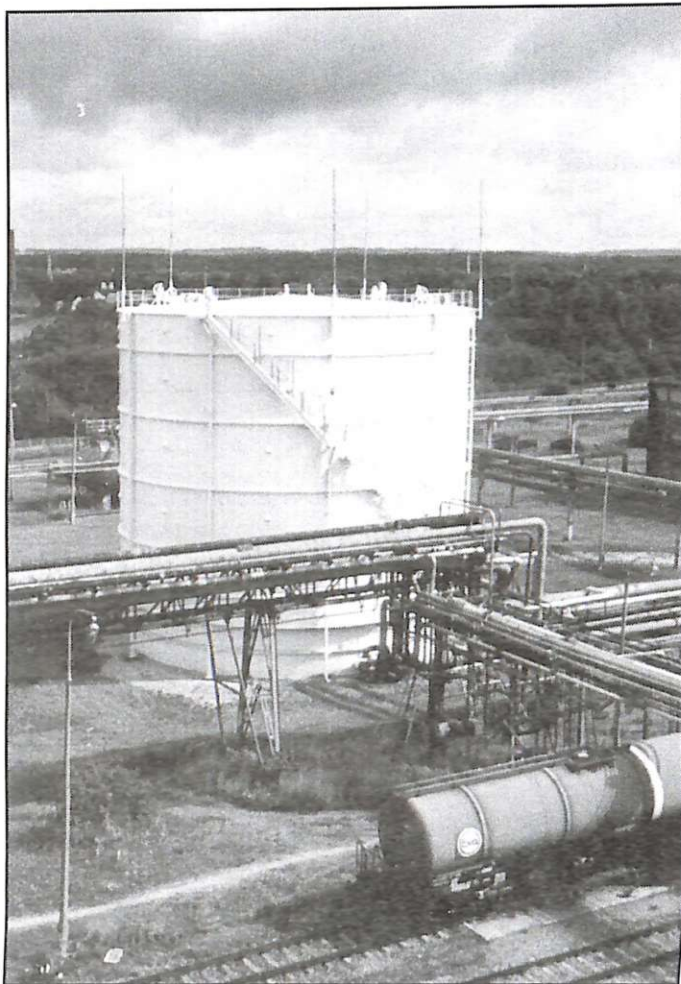
Sporadycznie ukazywały się artykuły zawierające materiały statystyczne informujące czytelników o miejscu Zakładów Chemicznych „Blachownia” wśród innych zakładów chemicznych w Polsce oraz o miejscu chemii wśród innych gałęzi przemysłu. W omawianym okresie wydrukowano 10 artykułów na ten temat.

Na łamach czasopisma pojawiały się także artykuły prezentujące drugi z zakładów znajdujących się w Blachowni – Instytut Ciepłej Syntezy Organicznej. Ogółem w omawianym okresie w „Życiu Blachowni” ukazały się 73 artykuły informujące o wydarzeniach w ICSO. Szczególnie dużo materiałów pojawiło się w latach 1975 i 1980. W tych latach ukazywała się stronica ICSO pt.: „Życie ICSO”.

Na łamach „Życia Blachowni” zamieszczano również artykuły informujące o współpracy Zakładów Chemicznych „Blachownia” z innymi zakładami w Polsce. Ukazało się 21 artykułów na ten temat, z czego aż 6 w 1980 roku. W pozostałych latach pojawiało się od 1 do 5 artykułów rocznie. Pojawiały się ponadto artykuły poświęcone roli zakładów w regionie. Na łamach „Życia Blachowni” ukazało się 8 artykułów na ten temat w latach 1967, 1970, 1985 i 1990.

Magisterium z „ŻB”

Za pracę dyplomową, dotyczącą „Życia Blachowni”, tytuł magisterski otrzymała E. Koterwa. Sądzymy, że analiza wychodzącej od ponad trzydziestu lat gazety zakładowej zainteresuje naszych stałych Czytelników. Ten rozdział pracy zaprezentujemy w odcinkach.



Od lat siedemdziesiątych zaczęły sporadycznie pojawiać się na łamach gazety artykuły przedstawiające kłopoty surowcowe zakładu. W omawianym okresie ukazało się 8 artykułów omawiających to zagadnienie. W tym okresie również zaczęto pisać o budowie rafinerii w Blachowni. Do 1995 roku ukazało się 6 artykułów na ten temat, przy czym od roku 1990 powiązano to zagadnienie z budową „Kompleksu Południe”.

Na łamach „Życia Blachowni” znalazły także swoje odbicie wydarzenia 1980 roku. W tym roku ukazało się 9 artykułów prezentujących działalność nowo powstałego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

W latach dziewięćdziesiątych dużą wagę „Życie Blachowni” poświęciło omówieniu i przybliżeniu załozce zagadnień prywatyzacji, w tym także prywatyzacji zakładów. W ostatnich latach pojawiły się też pojedyncze artykuły informujące o możliwości wyjazdu do pracy za granicę oraz o kłopotach przedsiębiorstwa ze ściąganiem należności od dłużników.

Kolejnym ważnym zagadnieniem prezentowanym na łamach „Życia Blachowni” były tematy przedstawiające załogę zakładów w różnych aspektach działalności. Najwięcej artykułów w „Życiu Blachowni” poświęcono prezentacji zagadnień organizacji pracy w poszczególnych zakładach i służbach oraz zagadnieniom wydajności i dyscypliny pracy. W omawianym okresie ukazało się na te tematy 221 artykułów, przy czym rocznie ukazywało się od 8 w 1990 roku do 78 w 1970 roku. Artykuły te informowały o wprowadzanych udoskonaleniach w organizacji pracy, mających na celu podniesienie wydajności i dyscypliny. Artykuły te

piętnowały również przypadki złej organizacji i dyscypliny pracy.

Prezentowano także na łamach czasopisma zagadnienia dotyczące wypoczynku i rekreacji załogi. W tym okresie na łamach „Życia Blachowni” ukazało się 210 artykułów będących sprawozdaniami z pobytu pracowników na wczasach, a także ze zorganizowanych przez poszczególne załogi i organizacje zakładowe festynów. W poszczególnych latach ukazało się od 13 w 1990 roku do 32 w 1985 artykułów w ciągu roku.

Łamy zakładowego czasopisma ukazywały także działalność organizacji młodzieżowych w zakładach. W „Życiu Blachowni” ukazało się 179 artykułów prezentujących działalność ZMS oraz ZSMP w zakładach. Rocznie ukazywało się od 4 w 1995 roku do 57 w 1980 roku. Najwięcej artykułów na ten temat ukazało się w 1980 i 1985 roku. W tym okresie w „Życiu Blachowni” ukazywał się cykl artykułów pt.: „ZSMP – to młodzi”.

Również często na łamach „Życia Blachowni” zamieszczano sylwetki członków załogi. W omawianych latach ukazało się 177 artykułów, w tym szczególnie dużo w latach osiemdziesiątych. W tym okresie pojawił się też w czasopiśmie cykl artykułów prezentujących „blachowniańskie rodziny”, które łączyły swoją przyszłość z Zakładami Chemicznymi „Blachownia” oraz cykl „Na biegunach” przedstawiający osoby o najdłuższym i najkrótszym stażu pracy. Ogółem artykułów w ciągu roku ukazywało się od 6 w 1975 do 34 w 1985 roku.

Szczególną wagę poświęcano także kulturowej działalności zakładów, prezentując informacje i sprawozdania z imprez, które odbywały się w zakładach oraz w Zakładowym Domu Kultury „Lech”. Informowano głównie o działalności istniejących

przy wspomnianym domu kultury kół zainteresowań. W omawianych rocznikach ukazało się 148 artykułów informujących o działalności kulturalnej zakładowych ośrodków kultury. Szczególnie dużo artykułów pojawiło się po 1970 roku. W tym okresie rocznie publikowano od 11 w 1990 do 32 artykułów w 1985 roku.

Na łamach zakładowego czasopisma pojawiały się też artykuły prezentujące polską rzeczywistość tych lat. Artykuły te dotyczyły stosunków międzyludzkich w Blachowni oraz kłopotów, na które byli narażeni mieszkańcy osiedla i miasta. W latach sześćdziesiątych artykuły te ukazywały się w cyklu „Obserwatorium”, a od lat siedemdziesiątych część z nich ukazywała się w cyklu „Ostrym piórkiem”. W omawianym okresie ukazało się 128 artykułów, w tym aż 69 w 1985 roku.

Omawiano również na łamach prasy zagadnienia dotyczące warunków pracy w zakładzie i panujących w nim stosunków międzyludzkich. W analizowanych rocznikach ukazało się na ten temat 107 artykułów. Szczególną uwagę na tego typu zagadnienia zwracano w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych. W tym okresie ukazało się od 22 w 1967 do 34 artykułów w 1970 roku. W późniejszym okresie nastąpił spadek zainteresowania tego typu problematyką. Ilość artykułów publikowanych w ciągu roku wahała się od 4 w 1990 roku do 13 w 1980 roku.

W „Życiu Blachowni” ukazywały się także sprawozdania z uroczystości i konferencji, które odbywały się na terenie Zakładów Chemicznych „Blachownia”. W omawianym okresie ukazały się 92 artykuły na ten temat. Szczególnie dużą wagę przywiązywano do obchodów Dnia Chemika. Na ten temat w omawianym okresie ukazały się 34 okolicznościowe artykuły. W poszczególnych latach publikowano od 5 do 14 artykułów na ten temat.

W „Życiu Blachowni” dużą wagę poświęcano także sprawom kształcenia, doskonalenia i podnoszenia kwalifikacji załogi. W omawianym okresie pojawiły się 74 artykuły poświęcone sprawom szkolnictwa zawodowego i możliwości podnoszenia kwalifikacji. Rocznie ukazywało się od 3 artykułów w 1967 roku do 17 artykułów w 1970 roku.

„Życie Blachowni” prezentowało na swoich łamach także problematykę związkową zawodowych, informując czytelników i członków związków o pracy poszczególnych związków. Ukazały się 72 artykuły na ten temat, w tym najmniej pojawiło się w 1975 roku – 3, a nawięcej w 1990 roku – 21.

W „Życiu Blachowni” w 1985 roku ukazał się też artykuł informujący o działalności Międzynarodowego Zrzeszenia Chemików.

Na łamach „Życia Blachowni” 42 razy publikowano artykuły poświęcone zakładowej służbie zdrowia. Dotyczyły one głównie niedociągnięć w pracy Zakładowej Przychodni Zdrowia oraz prezentacji zatrudnionego tam personelu. Średnio w roku pojawiło się od 2 (w 1985 roku) do 9 artykułów (w 1967 roku).

W „Życiu Blachowni” ukazywały się też artykuły informujące o przyjazdach do Zakładów Chemicznych „Blachownia” delegacji oraz o wyjazdach pracowników w delegacje. W omawianych rocznikach zamieszczono 41 artykułów. Rocznie na ten temat pojawiało się w czasopiśmie od 2 w 1980 roku do 13 artykułów w 1970 roku (cdn.).

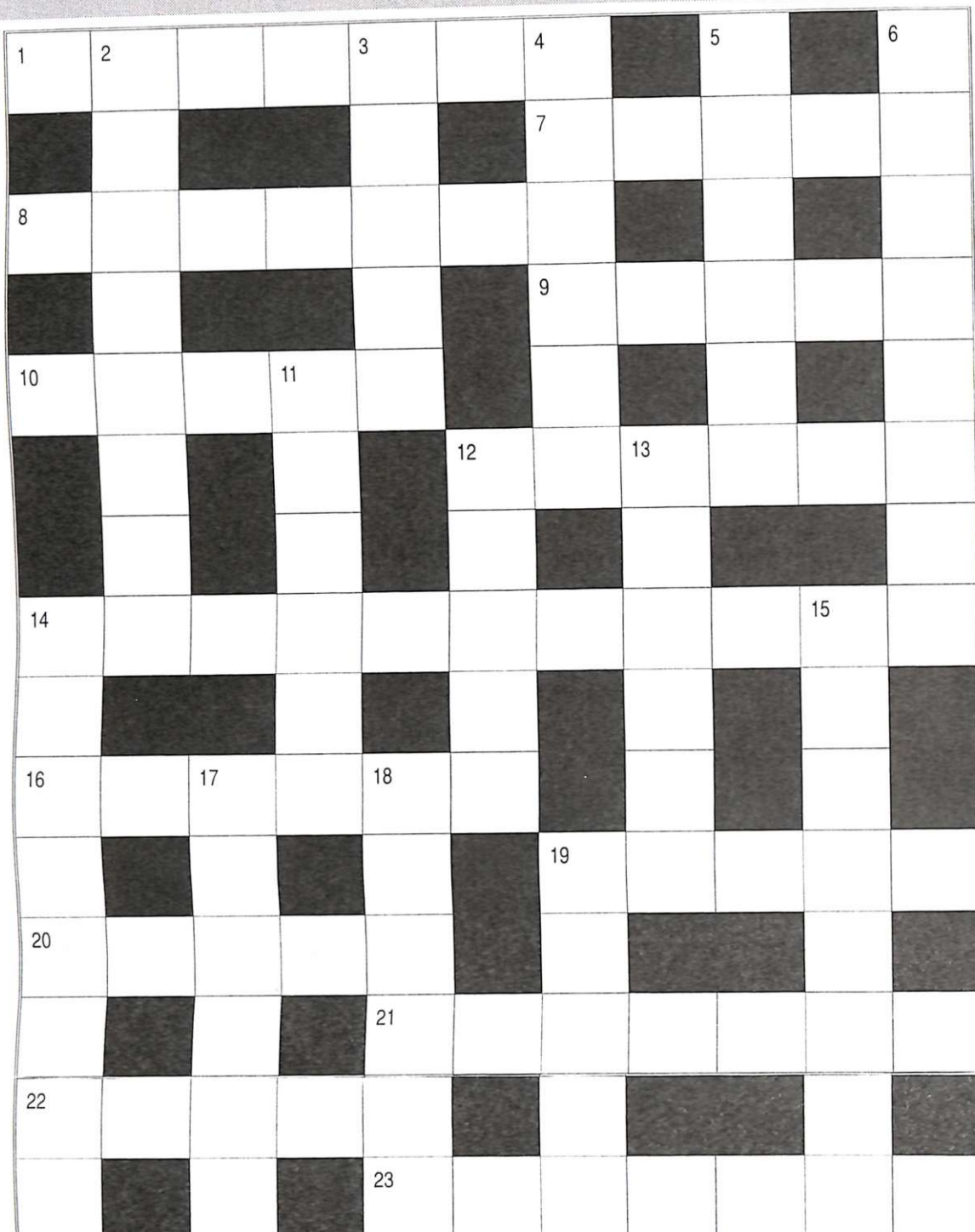
Krzyżówka

POZIOMO:

- 1 – sprzęt lekkoatletyczny
 7 – żółty pigment, odmiana ochry
 8 – aromatyczna bylina zielna o żółtych kwiatach
 9 – np. mecz piłkarski Legia-Polonia Warszawa
 10 – gordyjski
 12 – instytucja kojarząca się z roznoszeniem listów
 14 – „ciepłe” promieniowanie
 16 – obawa, strach
 19 – figura w warcabach
 20 – zalesione partie gór
 21 – stagnacja
 22 – rzeka lub honorowa
 23 – brojler

WERTYKALNIE:

- 2 – samochodowy rozłącznik napędu
 3 – smak lub wzrok
 4 – skrzynka z przegródkami np. na sztucce
 5 – biały lub miłosny
 6 – braterstwo
 11 – wydanie
 12 – patriotyczny utwór wokalny
 13 – moment
 14 – jeszcze nie żołnierz
 15 – nauka w szkole
 17 – napój mleczny
 18 – dziecko kłacz
 19 – piecza



Ruszyły już na dobre, pełną parą, rozgrywki w tenisie stołowym na wszystkich szczeblach w województwie opolskim. W zawodach tych uczestniczą

zawodnicy MMKS Kędzierzyn-Koźle, osiągając w reguły niezłe rezultaty.

W rozgranym pierwszym turnieju klasyfikacyjnym kadetów (juniorów młodszych) w Zawadzkiem **Zuzanna Walisko** zajęła dobre piąte miejsce, w zasadzie ulegając tylko koalicji zawodniczek „Stali” Zawadzkie. Na siódmym miejscu uplasowała się jej koleżanka klubowa **Magdalena Adamska**. Miejsca 9–16 ex aequo zajęli **Michał Rutkowski**, **Jarosław Biber**, **Dariusz Baran** i **Kamil Chwedyna**. Z kolei wśród młodzików ósme miejsce wywalczył dziecięciolatek **Jacek Słota**.

W I Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym, rozgranym w Brzegu **Bartosz Miraszewski** zajął szóste miejsce, **Łukasz Chwedyna** szesnaste, a **Anna Drajek** była trzynasta.

Rozpoczął się również cykl rozgrywek corocznych turniejów szkół podstawowych o puchar przewodniczącego Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego oraz prezesa Okręgowego Związku Tenisa

Zielony stół

W turniejowym wirze

Stołowego w Opolu. W tym sezonie rozgrywkowym zaplanowano do rozegrania pięć turniejów. Pierwszy i drugi ogólnodostępny w Zawadzkiem, trzeci z udziałem 32 zawodników w Ozimku, czwarty z udziałem 24 zawodników w Zawadzkiem oraz piąty ścisły finał z udziałem 16 zawodników ponownie w Zawadzkiem. Uczennice i uczniowie są podzieleni na trzy kategorie wiekowe: kl. I–IV, V–VI i VII–VIII.

W pierwszym turnieju rozgranym w Zawadzkiem w przedziale klas I–IV zaprezentował się **Jacek Słota**, zajmując drugie miejsce. W tej grupie **Mateusz Albrecht** zajął ósme miejsce, a **Paweł Wrzecion** był trzynasty. W klasach V–VI **Rafał Decowski** zajął siedemnaste miejsce, a osiemnaste **Rafał Strózik**. Wśród chłopców klas VII–VIII **Marcin Kuźmicz** zajął trzynaste miejsce, a **Jarosław Biber** czternaste. Na siedemnastym miejscu uplasował się **Łukasz Wołosik**. Wśród dziewcząt kl. VII–VIII **Magdalena Adamska** była ósma, a **Zuzanna Walisko** siedemnasta.

Również ruszyły rozgrywki w III lidze mężczyzn. Zawodnicy MMKS w meczu

wyjazdowym w Dobrodzieniu uzyskali cenne zwycięstwo pokonując gospodarzy 10:3. Punkty uzyskali: **Łukasz Chwedyna** 3,5, **Bartosz Miraszewski** 3,5, **Kamil Chwedyna** 2 i **Piotr Bałaziński** 1. W zespole wystąpił jeszcze **Michał Rutkowski**.

Bardzo emocjonujący mecz odbył się w Szkole Podstawowej nr 10 w Kędzierzynie-Koźlu pomiędzy MMKS i MOS Opole. Po niezwykle emocjonującej i zaciętej grze zwyciężyli goście bardziej dojrzały fizycznie i psychicznie (wiek od 30 do 40 lat). Mecz trwał ponad 4 godziny. Punkty wywalczyli: **Łukasz Chwedyna** 4, **Bartosz Miraszewski** 3 i **Piotr Bałaziński** 1. W meczu brali

też udział: **Marcin Kuźmicz**, **Kamil Chwedyna** i **Jarosław Biber**. Cieszy dobra forma **Łukasza Chwedyny**. Oby ten zawodnik się w końcu „przelamał”.

Treningi i zawody odbywają się w trudnych warunkach na korytarzu Szkoły Podstawowej nr 10 w Kędzierzynie-Koźlu. Sala gimnastyczna została bowiem zamknięta nakazem Państwowej Inspekcji Pracy w Opolu. Powodem jest brak wykonanej przy remoncie szkoły instalacji wentylacyjnej. Jest gotowy projekt, ale z kolei brak jest około 200 milionów (starych) złotych z budżetu miasta na dokończenie roboty. Może nowe władze miasta spojrzą łaskawym, rozsądnym okiem, przydzielając odpowiednie fundusze na zakończenie inwestycji. Będzie im bardzo wdzięczna szczególnie ponad 500-osobowa działwa szkolna i młodzi zawodnicy MMKS.

Sławomir Kowalik

Gazeta Zakładów Chemicznych BLACHOWNIA SA ukazuje się co 10 dni. Rada Redakcyjna: Marian Koreń, Ewald Kucharczyk, Jan Muszyński, Zbigniew Sadowski (przewodniczący), Janusz Siedlaczek, Andrzej Szopiński-Wisła (redaktor naczelny), Maria Wiertelorz, Tadeusz Witko. Dziennikarki: Krystyna Soszyńska-Supron, Zofia Wisła-Szopińska. Sekretariat: Joanna Oczkoś. Adres redakcji: 47-225 Kędzierzyn-Koźle 7, ul. Wyzwolenia 7. Tel. red. naczelnego: 88-67-06, redaktorzy: 88-66-10; fax: 82-26-60. Wydawca: Zakłady Chemiczne BLACHOWNIA SA. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiacji artykułów i korespondencji, a także zmian ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Są wśród nas ludzie, którzy swoją życzliwością, oddaniem, ciepłem i ogromnym sercem potrafią wywołać uśmiech na twarzy dzieci. Zwłaszcza tych, których los pozbawił codziennej troski i miłości najbliższych osób.

– Moim podopiecznym – twierdził **Stanisław Sadkowski**, dyrektor Państwowego Domu Dziecka przy ul. Skarbowej – BLACHOWNIA kojarzy się dobrze. Tu są ludzie, którzy faktycznie wychodzą nam naprzeciw i robią to, czy owo specjalnie dla nas. W obiegowej opinii o PDD mówi się często i wiele, wywołuje hasła o pomocy. Tyle, że w realiach dnia codziennego niewiele z tego wynika. Kiedy potrzebujemy pomocy, blachowniańscy nas nie zawiodą. Tym ludziom zawsze starcza chęci i inicjatywy. Przypomnę letnią przygodę, z powodzeniem powtórzoną teraz jesienią. Pomysłodawczynią wakacyjnego spotkania była **Zofia Skawińska**, szefowa „Saloonu Arizona”. Cudowna pogoda, leśna sceneria – zastawione stoły w cieniu drzew oraz ciekawy program zabaw za-

padły dzieciakom w pamięci. Nasi wychowankowie wyszli ze swego codziennego kręgu, spotkali się z innymi osobami. Najmłodsze miały swoich opiekunów, uczestniczących wraz z nimi we wszystkich proponowanych atrakcjach. Był później czas na miłe wspomnienia, a było co wspominać. Była aukcja obrazów, były upominki dla dzieci, gromadne odprowadzenia do autobusu. Całą imprezę poprowadził profesjonalnie **Janusz Siedlaczek** z ZDK „Lech” – organizacyjnie dogrywali wszystko **Zofia Skawińska** i **Marek Kalabis**.

– Niedawno powtórzono jesienią wersję spotkania z blachowniańczykami. Podeszli oni jeszcze bardziej profesjonalnie do sprawy. W parku w pobliżu lokalu rozstawiono namioty. Dzieciom zaproponowano różne występy, m.in. orkiestr i grup sportowych oraz wiele zabawy. I tym razem

stoły zastawiono łącznie po staropolsku. Była znów okazja zetknięcia się z innymi, wyrobienia sobie pozytywnych odczuć z nowych kontaktów. Nasze dzieci to naprawdę wzbogaca, bo przecież specjalnie dla nich zadano sobie tyle trudu. Gorąco i serdecznie dziękujemy wszystkim za to.

– Pomysł spotkań z dziećmi z domu dziecka – mówi **Zofia Skawińska** – zrodził się z osobistych doznań. W domu było nas dwanaścioro i choć mieliśmy rodziców, w moim odczuciu dom był zimny i pusty. Nie było dla nas ani prezentów, ani pochwał. Od wielu lat choruję, jestem na rencie. Choroba zmusza człowieka do zupełnie innego spojrzenia na świat. Nie najlepiej układają mi się kontakty z córką. To wszystko razem biorąc było podstawą nawiązania bliskich kontaktów z wychowankami domu dziecka. Oczywiście zorganizowanie

czegokolwiek wiąże się z wydatkami. Ja osobiście fundowałam dzieciom owoce, słodycze i kielbaski. Wspomagała mnie finansowo **Barbara Paluszek**, szefowa hurtowni „A Plus”. Na rzecz PDD odprowadziliśmy cały utarg z festynów. Sądzę, że pani Basia dalej będzie mi pomagała, bo to osoba naprawdę wielkiego serca. Takich osób mam tu na osiedlu więcej, zawsze są mi pomocni: **Ginter Faber**, państwo **Miklaszowie** i cała rodzina **Kowalskich**. Synek tych ostatnich bardzo zaprzyjaźnił się z tamtymi dziećmi, stworzyli razem zespół taneczny. Do domu dziecka wybieram się razem z **Mikołajem**. Chcę tam zorganizować to spotkanie, każde dziecko otrzyma prezencik. Dodam, że organizujemy w piątki i soboty zabawy dla ludności. Z tych funduszy czerpię także środki na rzecz dzieciaków. Pomóc więc można w różny sposób.

(Kryss)

Spod paragrafu

Jak informuje Prokuratura Wojewódzka w Opolu, w październiku wszczęto postępowanie przygotowawcze w sprawie rozboju dokonanego w Kędzierzynie-Koźlu na W.K. Dwaj mężczyźni z osłoniętymi kominiarkami twarzami, siłą wciągnęli do samochodu poszkodowanego i raniąc go nożem w policzek i dłoń, obrabowało z telefonu komórkowego.

Do sądu w Kędzierzynie-Koźlu skierowano oskarżenia przeciwko M.Cz., któremu prokurator zarzuca

posiadanie znacznych ilości środków odurzających w postaci 156 g amfetaminy, a także udzielanie tego środka innej osobie. Oskarżony ma dwadzieścia trzy lata, jest kawalerem, nie pracuje.

Do miejscowego sądu skierowano oskarżenie przeciwko R.B., którego prokurator oskarżał o doprowadzenie dwóch nastoletnich chłopców do poddania się czynnościom seksualnym. Oskarżony jest tymczasowo aresztowany.

(Kryss)

Nie kupuj kota w worku

Meble paczkowane

Raz na jakiś czas stajemy przed dylematem, jak umeblować mieszkanie. Zwykle jest to moment otrzymania nowego lokum bądź chwila, gdy dotychczasowe sprzęty opatrzyły się nam. W dobie rynkowego dobrobytu wszystko w zasadzie sprowadza się do zasobności portfela. Ale i mniej „dziane” osoby mają drogę otwartą poprzez zakupy ratalne. Handlujący meblami kuszą prostotą załatwiania wszystkich formalności. Wystarczy poświadczenie o zarobkach, dwa dokumenty i już stać się możesz posiadaczem wymarzonego zestawu.

Nasza radość może przygasnąć w chwili, gdy upragnione meble dotrą do nas. Zwykle jest to stos paczek. Rozpakowujemy i stajemy przed kupą desek oraz paroma woreczkami ze śrubkami, kołeczkami czy uchwyłami. Pełni dobrych chęci, zaopatrzeni w śrubokręty, młotki i wiertarki staramy się wszystko skleić do kupy. I tu się zaczynają przysłowiowe „schody”, bo to układanka prawie z niedopasowanych klocków. Prosimy o po-

moc przyjaciół, biegamy wtę i z powrotem do sklepu, wymieniając to i owo czy prosząc o brakujące drobiazgi. Handlujący nie zawsze podchodzą do naszych kłopotów ze zrozumieniem. Jak się zachować w razie trudności przy zakupie mebli, radzi nam Federacja Konsumentów.

Nie kupujmy kota w worku, mamy prawo mierzyć szerokość mebli, zastanawiać się nad ich kolorem i wykończeniem, np. okuciami, lub sprawdzać funkcjonowanie.

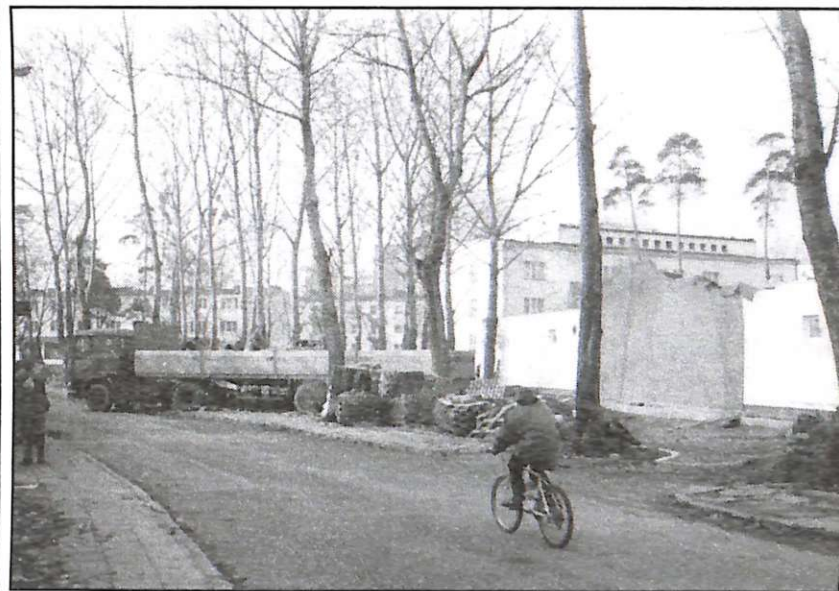
Pamiętajmy: nie można już zwrócić do sklepu nawet malej półeczki, jeśli przestała się nam podobać albo nie pasuje do wnętrza mieszkania. Odstąpienie od umowy i zwrot zapłaconej ceny jest możliwe tylko przy dobrej woli sprzedawcy.

Warto upewnić się także o tym, czy sklep przewiezie kupione meble swoim transportem, a jeśli tak, to czy cena za przewóz jest wliczona w cenę towaru. Jeśli za transport płacimy oddzielnie, wysokość opłaty najlepiej ustalić na miejscu, w sklepie.

Co nas czeka?

Trwają prace remontowe w pawilonie spożywczym przy ul. Wyzwolenia. Już nie możemy się doczekać otwarcia tej placówki. Jak będzie w środku, co i za ile zaoferuje właściciel, czy spełni nasze marzenia o sklepie samoobsługowym z prawdziwego zdarzenia, gdzie nie musimy się obawiać, że w ciasnocie łokciem zrzucimy słoiki z półki? Bądźmy cierpliwi, bo chyba możemy się spodziewać pozytywnego zaskoczenia.

Fot. Sas



Od pewnego czasu udzielanie gwarancji jest dobrowolne, jeśli jednak sprzedawca lub producent, importer, hurtownik udziela gwarancji na sprzedawane meble, radzimy zapoznać się z warunkami gwarancyjnymi.

Zdarza się i tak, że w sklepie lub należającym do niego magazynie klient ogląda tzw. egzemplarze wystawowe, a po zawarciu umowy sprzedaży wybrany towar, regał lub półka (taki sam, lecz nie ten sam), w paczkach trafia do domu. Dostarczając do domu towar w paczkach, sklep żąda pokwitowania odbioru. Często konsumenci zwa-

cają się do Federacji Konsumentów z wątpliwościami: czy w przypadku wad towaru przez podpisanie takiego dokumentu nie pozbawia się prawa do ewentualnej reklamacji.

Przypominamy, nawet jeśli na dany towar nie została udzielona gwarancja (czyli nie wystawiono karty gwarancyjnej), nabywcę zawsze chroni rękojmia, pod warunkiem, że wady zostaną zgłoszone w terminie 1 miesiąca od ich wykrycia i 1 roku od daty zakupu.

(Kryss)